

**Decyduje
każdy dzień!**

Nowy rok łódzcy włókniarze rozpoczęli pod znakiem wzmoczonej walki o rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych. Wyniki tej walki świadczą, że robotnicy zdają sobie sprawę z powagi zadań, jakie stoją przed nimi w czwartym roku Sześciolatki, w obliczu nowej uchwały naszego rządu z dnia 3 stycznia br.

Nic więc dziwnego, że w większości zakładów plany za 9 dni stycznia są wysoko przekraczane. Do zakładów wyróżniających się w walce o plan należą w pierwszym rzędzie: ZPB im. Dzierżyńskiego, które w tkalni wykonały plan w 108,1 proc., zaś w przędzalni średnioprzędnej w 102,3 proc., ZPB im. Dubois (tkalnia 104,9 proc., przędzalnia średnioprzędna — 104,9 proc.), ZPB im. Marchlewskiego (tkalnia — 100,7 proc., przędzalnia średnioprzędna — 104,5 proc.), ZPB im. Bytomskiej w przędzalni średnioprzędnej 106,1 proc., ZPB im. Szymańskiego w przędzalni średnioprzędnej 102,7 proc., Pewolucji 1975 roku w tkalni — 117,1 proc., w przędzalni średnioprzędnej 101,6 proc. i Kombinat Piotrkowski w przędzalni średnioprzędnej 101,4 proc. i w cienkopzędnej — 107,6 proc.

Nie wykonują natomiast dziennych planów produkcyjnych fabryki, które też w okresie pierwszych 9 dni wykazywały poważny spadek produkcji. Należą do nich: ZPB im. Kunickiego (tkalnia — 83,1 proc.), ZPB im. Harnama (tkalnia 58,2 proc., przędzalnia średnioprzędna — 86,5 proc.), ZPB im. Bytomskiej (tkalnia 86,5 proc.), Zakład „A” ZPB im. Stalina (tkalnia automatyczna 74 proc. i żakardowa 91 proc.) oraz tkalnia ZPB im. Okrzei (90,7 proc.).

Jasne jest, że wynika to z niedostatecznego jeszcze wykorzystania rezerwy produkcyjnych. Nie wszędzie postawiono na należytym poziomie szkolenie metodą Kowalowa, jak również w wielu fabrykach istnieją prace niezakordowane, jak np. na oddziale przędzalni odpadkowej ZPB im. Dzierżyńskiego i w innych.

Mimo pełnej oddania pracy przodowników i nowatorów produkcję nie wszędzie jeszcze personel techniczny stoi na wysokości zadania. Obok ofiarnych majstrów jak Wajszyk i Klimczak z ZPB im. Luksemburg czy Krasucki lub Adamiak z ZPB im. Dzierżyńskiego są i tacy jak majster Domolażek z tkalni automatycznej ZPB im. Stalina, który nie dba o ludzi, nie remontuje na czas krosien itp. Nic więc dziwnego, że praca w tkalni automatycznej ku leje i wielu tkaczy nie może wykonywać swoich norm akordowych.

Pierwsza dekada stycznia jest już poza nami. Zakłady pracy, szczególnie zaś te, które nie wykonały planów powinny zmobilizować wszystkie swoje siły, aby wyłknił prac w styczniu zamknięć pomyślnym bilansem. (w)

Cena 20 gr.

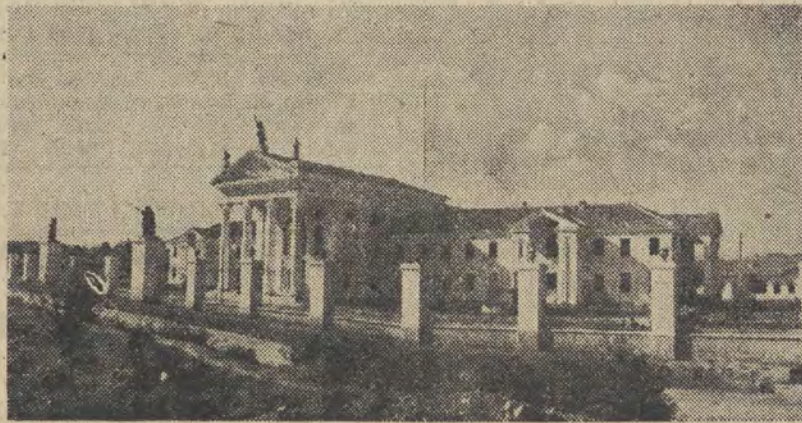
Opłata pocztowa wliczona w cenę

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 10 (3187)

11, 12 STYCZNIA 1953 ROKU

ROK VIII.



W Albańskiej Republice Ludowej otwarte zostało w roku bieżącym studio filmowe „Nowa Albania”, wybudowane przy pomocy techników i inżynierów radzieckich. „Nowa Albania” będzie mogła produkować rocznie 24 kroniki filmowe, 2 filmy dokumentalne i przygotować do rozpowszechniania 115 filmów. Na zdjęciu: gmach studia. Fot. — CAF

Bydgoszcz Szeroką akcją wyjaśniającą doniosłe znaczenie uchwały rządu prowadzą wśród załogi zakładów T-8 agitatorzy Frontu Narodowego. Oto co mówi jeden z przodujących robotników zakładów agitator Frontu Narodowego, brygadzieta Albert Byliński:

„Robotnicy z mojej brygady przyjęli ostatnią uchwałę rządu jako słuszną i sprawiedliwą. Świadczy o tym fakt, że postanowili podnieść swą przeciętną wydajność pracy o 10 proc. — to znaczy, że brygada nasza zamiast 170 proc., wyrażać będzie 180 proc. normy”.

Imperialiści chcą ukryć dowody swej zbrodni

Nowa prowokacja władz francuskich

PARYŻ. — Policja paryska dokonała nowego aktu bezprawia, nakładając areszt na część bagażu 175 delegatów francuskich, którzy powrócili z Wiednia z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Zatrzymano m. in. bagaż zawierający egzemplarze sprawozdania międzynarodowej komisji uczonych, która badała fakty prowadzenia przez Amerykanów wojny bakteriologicznej w Korei i w Chinach.

Przewodniczący Francuskiej Narodowej Rady Pokoju, Farge wystosował do ministra Spraw Wewnętrznych pismo, opublikowane przez dzienniki „Humanite” i „Liberation”. W piśmie tym Farge podkreśla bezprawną naturę postępowania policji i żąda natychmiastowego cofnięcia zarządzenia w sprawie bagażu oraz wydania go jego właścicielom.

„Humanite” stwierdza, że policja francuska, nakładając areszt na dokumenty demaskujące fakty stosowania broni bakteriologicznej, wysyła guje się amerykańskim podległym do nowej wojny.

W święto narodu albańskiego

Dzień 11 stycznia 1946 roku zostanie na zawsze pamiętną datą w historii ludu albańskiego. W tym dniu Zgromadzenie Ustawodawcze proklamowało Albańską Republikę Ludową. Rocznicę tego dnia naród albański obchodzi jako swoje wielkie święto.

W ciągu ostatnich 7 lat w Albanii, w której przed wojną na milion ludności było 880 tys. analfabetów, powstały pierwsze wyższe uczelnie. Zbudowano trzy pierwsze linie kolejowe, pięciokrotnie przekroczono przedwojenny poziom produkcji przemysłowej.

Wyrwany z pęt feudalnego ucisku kraj, gdzie socha i łopata była jedynymi narzędziami rolniczymi, w szybkim tempie przyswaja sobie nowoczesną technikę. Wiele albańskich dysponuje dziś tysiącami maszyn rolniczych, młocarni, siewników, traktorów, uzyskanych dzięki pomocy Związku Radzieckiego.

Bogactwa naturalne kraju jak nafta, miedź, chrom, nikiel, węgiel, sprzedane przez przedwojennego władzę Achmeta Zogu amerykańskimi i angielskim koncernom, służą dziś wyłącznie narodowi. Usilną pracą naród albański buduje swój dobrobyt i umacnia swoją niezależność.

Upadek przemysłu włókienniczego w Jugosławii

SOFIA. — Jak wynika z doniesień prasy tytułowej, w Jugosławii nastąpił gwałtowny spadek produkcji przemysłu włókienniczego.

Czasopismo „Niedzielne Informatywne Nowinie” podaje, że produkcja tkanin bawełnianych w Serbii spadła z 27.440.000 metrów w 1950 r. do 14.440.000 metrów w 1952 r., a produkcja tkanin wełnianych do 7.700.000 metrów w 1952 r. wobec 11.680.000 metrów w 1951 r.

Zamknięto wiele przedsiębiorstw z powodu złego stanu maszyn i braku surowców.

Czasopismo przyznaje, że przemysł włókienniczy w innych okręgach Jugosławii kurczy się jeszcze bardziej aniżeli w Serbii.

Lud Francji domaga się uwolnienia sekretarza generalnego CGT, Le Leapa. Akcja protestacyjna przeciwko beprawemu uwięzieniu Le Leapa rośnie na sile. Na zdjęciu: transparent rozwieszony w alei Parlamentu w Paryżu. Napis głosi: „Uwolnijcie Alaina Le Leapa i kierowników Związku Francuskiej Młodzieży Republikańskiej”. Fot. — CAF



Większa wydajność to podwójna korzyść — realizacja naszych planów i wyższe zarobki

Uchwała rządowa zachęca do przodownictwa

W SETKACH DALSZYCH ZAKŁADÓW PRACY, A TAKŻE NA BUDOWACH W CAŁYM KRAJU ROBOTNICZY ODBIERAJĄ JEDNORAZOWY DODATEK WYRÓWNAWCZY NA PODSTAWIE UCHWAŁY RADY MINISTRÓW Z DNIA 3 STYCZNIA BR.

WYSOKIE SUMY DODATKU WYRÓWNAWCZEGO, OTRZYMANE PRZEZ ROBOTNIKÓW PRZODUJĄCYCH POD WZGLĘDEM WYDAJNOŚCI, WSKAZUJĄ CAŁYM ZAŁOGOM, ŻE WYKORZYSTANIE SZEROKICH MOŻLIWOŚCI ZWIĘKSZANIA ZAROBKÓW I PODNOSZENIA STOPY ŻYCIOWEJ — ZALEŻY OBECNIE — PO ZADANIU POTĘŻNEGO CIOSU SPEKULANTOM — PRZEDZĘ WSZYSTKIM OD WKŁADU PRACY KAŻDEGO CZŁOWIEKA PRACY.

Gdańsk We wszystkich wydziałach produkcyjnych Stoczni Gdańskiej rachmistrze wydziałowi wypłacali robotnikom w sobotę jednorazowy dodatek wyrównawczy przewidziany w uchwałach rządu.

Sprawnie i szybko odbywała się wypłata w biurze kierownika wydziału kotłowego w Stoczni Gdańskiej. Po przeliczeniu pieniędzy i podpisaniu listy, brygadzieta kotłowni — Henryk Klatka, stwierdził, że otrzymał dodatek wyrównawczy w wysokości 273 zł.

„Wraz z całą moją brygadą pracowaliśmy bardzo wydajnie — mówi Henryk Klatka. — W naszej brygadzie nie było bumelantów. Dzięki temu będziemy mieli i wysokie premie i wysoki dodatek wyrównawczy”.

Zdarzały się wypadki, że niektórzy robotnicy otrzymywali mniejszy dodatek wyrównawczy od tego, jaki mogliby uzyskać, gdyby w grudniu pracowali lepiej i z większą wydajnością.

Np. ślusarz Bronisław Steczko otrzymał dodatek wyrównawczy w wysokości 102 zł.

„Otrzymałem mniej niż inni — stwierdza Steczko — ale muszę przyznać, że w grudniu opuściłem kilka dni pracy. Pewnie, teraz rozumiem, że jak będę pracował systematycznie i wydajnie, to zarobię więcej i łatwiej mi będzie kupić sobie to, czego potrzebuję. Od poniedziałku zaczynam i ja pracować solidnie”.

Szczecin W wielu zakładach pracy w Szczecinie wypłacono już dodatek wyrównawczy, przewidziany uchwałą rządu z 3 stycznia br.

Sprawnie przebiega wypłata dodatku wyrównawczego w hucie „Szczecin”. Przewodzący robotnicy otrzymali wysokie wyrównanie. Tak np. wielkopiecowy — Zajac, otrzymał 408 zł, hutnik Katasko — 340 zł.

Widząc, że pracownicy, którzy w grudniu mieli wyższą wydajność pracy, otrzymali też wyższy dodatek, ładowacze surowców: Pepliński, Wojtkowiak i Woźnicki oraz rymarz Górecki postanowili wykonywać dwie czynności — spuszczenie surowców do form i ładowanie jej na wagony.

Zwolnili oni w ten sposób 2 pracowników do innej pracy, gdzie od czuwa się niedobór sił roboczych, stworzyli oni możliwość zwiększenia zarobków

Nareszcie bardziej odpowiednie stanowisko...

PARYŻ. — Poprzednik Rene Mayera, b. premier francuski Pinay, na tychmiast po przekazaniu swego urzędu następcy opuścił Paryż i udał się do rodzinnej miejscowości Saint Chamond w dolinie Loary, gdzie objął urząd burmistrza tej miejscowości.

Podając powódź wiadomość, agencje zachodnie podkreślają, że Pinay „opuścił Paryż z westchnieniem ulgi”.

Jan Górecki po sekretarzem stanu w Min. Kontroli Państwowej

WARSZAWA. — Obywatel prezes Rady Ministrów mianował obywatela Jana Góreckiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Kontroli Państwowej.

Za dolary

- rezygnowali z naszej niepodległości
 - wysługiwali się siewcom dżumy
 - chcieli sprowadzić śmierć na tysiące Polaków
- „Dokumenty hańby” demaskują zdradziecką klikę emigracyjną
- patrz str. 3

Uczestniczą w zebraniach sprawozdawczych

Dorobek spółdzielców

pomaga chłopom indywidualnym w zrozumieniu wyższości gospodarki zespołowej

WARSZAWA. — Walne zebrania sprawozdawczo-wyborcze w spółdzielniach produkcyjnych, na których spółdzielcy podsumowują i oceniają całoroczne wyniki swej zespołowej pracy oraz dzielą się docho-dem, odbywają się przy wielkim zainteresowaniu rzeszy członków spółdzielni oraz mało- i średniorolnych chłopów z okolicznych wsi.

O 60 proc. wyższe plony

Prawie trzykrotnie w porównaniu z r. 1951 wzrósł niepodzielny majątek spółdzielni produkcyjnej w Stawnicy, pow. Ketrzyn. Dzięki starannej uprawie, pielęgnacji i racjonalnemu stosowaniu nawozów sztucznych, spółdzielnia uzyskała przeciętnie o 60 proc. wyższe plony od tych, jakie uzyskali chłopci okoliczni gospodarujący indywidualnie.

Zapłata za dniówkę obrachunkową w spółdzielni Stawnica wyniosła — 12 kg żyta, 2,5 kg pszenicy, 2,5 kg owsa, 0,5 kg łącznienia oraz 20 zł gotówka.

Chłopi przekonują się na własne oczy

O tym jak chłopci indywidualni interesują się życiem spółdzielców, świadczy również przykład spółdzielni Kwików, w pow. brzeskim, woj. krakowskie. Na zebranie poświęcone podziałowi dochodów w tej przodującej spółdzielni produkcyjnej, przybyli liczni chłopci z odległych sąsiedztwa gromad.

Wiele do myślenia dał indywidualnym chłopom z gromad, graniczących ze spółdzielnią produkcyjną w Szczawienku, pow. Wałbrzych, udział w zebraniu, poświęconym podziałowi dochodu w tej najstarszej w powiecie, dobrze zagospodarowanej spółdzielni.

Przekonał się oni, że spółdzielnia jest silnym gospodarstwem, które ma wielkie perspektywy rozwoju. W obrzeże spółdzielczej jest obecnie 101 sztuk bydła, a w chlewni 30 macior, w r. ub. od własnych macior uzyskano 298 prosiąt, z których utuczono i odstawiono do GS — 100 tuczniaków.

Nowi członkowie

Wielu chłopów indywidualnych, przypatrując się życiu i pracy w spółdzielniach produkcyjnych, coraz skuteczniej przezwycięża różne nurtujące ich jeszcze wątpliwości i dochodząc do przekonania, że tylko w spółdzielniach produkcyjnych można dojść szybko do dobrobytu, zgłasza prośbę o przyjęcie w poczet członków spółdzielni.

Tak było na przykład na zebraniu w spółdzielni Łąck, w pow. włodawskim, woj. lubelskie. Uczestniczący w zebraniu średniorolni chłopci Marian Zbyszowski, Jan Wójcik i Stefan Wolczko zgłosili chęć wstąpienia do zespołu.

Na marginesie uchwały Rządu (3)

Regulacja cen

W poprzednim artykule mówiliśmy, że zniesienie systemu bonowego stało się koniecznością. — Ale dlaczego — może ktoś zapytać — nie zachowano dotychczasowych cen państwowych, obowiązujących przy sprzedaży bonowej, a ustalono nowe, częstokroć dużo wyższe ceny.

Składa się na to kilka przyczyn. Nie można było pozostawić cen na dotychczasowym poziomie, gdyż zupełnie jasne jest, że po zniesieniu ograniczeń wszystkie produkty objęte dotąd zaopatrzeniem bonowym zostałyby natychmiast wykupione i to znowu w pierwszym rzędzie przez handlarzy i spekulantów.

Zapasy państwa są bowiem wystarczające na normalne zapotrzebowanie rynku, nawet z pewną nadwyżką. Ale co by się stało, gdyby spekulanci zaczęli wykupywać po 20 i 50 kg mięsa albo po 100 kg cukru? Przy istniejącym w rękach spekulantów zapasie gotówki i przy niskich cenach tak by się niewątpliwie stało.

I wtedy ludzie pracy musieliby kupować produkty po ciągle wzrastającej cenie, a zwiększając się różnica między ceną państwową a czarnorynkową wędrowałaby do kieszeni nieuczciwych handlarzy.

Trzeba więc było ustalić ceny na takim poziomie, by nie opłacało się wykupywanie i magazynowanie artykułów.

KORZYSTAŁ KUŁAK

Drugim czynnikiem, który wpłynął na takie właśnie ustalenie cen był fakt powszechnie znany. Chodziło mianowicie o to, że podczas gdy od początku 1950 roku nieustannie wzrastał poziom cen na artykuły rolne, to ceny na artykuły przemysłowe od kilku lat utrzymywane były przez państwo na niezmiennym poziomie lub podwyższone tylko bardzo nieznacznie.

I tak np., żeby w 49 roku kupić plug, chłop musiał sprzedać 150 kg żyta, a w 52 roku wystarczyło mu już tylko 40 kg na ten sam plug. Podobnie było z nawozami sztucznymi, obuwaniem, tkaninami i wyrobami metalowymi. Jeszcze jaskrawiej rysowała się ta różnica na węglu. Przed wojną tona węgla kosztowała 48 zł, to znaczy, że dla jej nabycia chłop musiał sprzedać 60 kg żywca. W 1952 roku tona węgla sta-

nowiła równowartość 14 kg żywca według cen dostaw obowiązkowych, lub 8 kg według cen wolnorynkowych.

Taki stosunek cen powodował, że chłop nie zwiększając swojej produkcji, mógł kupować coraz więcej artykułów przemysłowych, których ceny stały się śmiesznie niskie w porównaniu z cenami produktów rolnych.

Oczywiście, że korzystał na tym przede wszystkim kułak, który miał na sprzedaż największe nadwyżki produktów. To co sam produkował, zbywał po wysokich cenach, natomiast towary przemysłowe, kupował za grosze.

NA DRODZE STAŁ SPEKULANT

A czy nie korzystali przy tym też chłopci mało- i średniorolni?

Nie! Przede wszystkim dlatego, że ich nadwyżki towarowe przeznaczone na sprzedaż były dużo mniejsze niż nadwyżki kułaka, a poza tym, najbardziej dla wsi atrakcyjnych towarów przemysłowych nie mogli kupić bezpośrednio. Na drodze stał spekulant, który w sklepach uspołecznionych wykupywał poszukiwane na wsi artykuły jak białe płótno, kreton, wiadra cynkowane, garnki itp. Chłop kupował te artykuły dopiero za pośrednictwem spekulanta i opłacał mu grubą haracz, który niejednokrotnie pożerał z procentem zysk osiągnięty przez mało- i średniorolnych chłopów za sprzedaż swoich produktów po wolnorynkowych cenach.

Tak więc nastąpiło owo „skrzywienie w podziale dochodu narodowego”, o którym mówił na VII Plenum Bolesław Bierut. To co traciła ludność pracująca miast, przechwytywali kułaki i spekulanci. Nowe ceny musiały więc ustalić prawidłowe proporcje między artykułami rolnymi a przemysłowymi.

DOBROBYT ZALEŻY OD NAS

Co zyskaliśmy przez takie uregulowanie cen? Przede wszystkim ich stabilizację. Ludzie pracy w mieście mają teraz pewność, że ich zwiększane dzięki podnoszeniu wydajności pracy zarobki, nie staną się lupem kułaka i spekulanta. Im bardziej ktoś podniesie swoje zarobki, tym więcej będzie mógł za nie kupić i to takich towarów, jakie mu najbardziej odpowiadają. Stworzony został dzięki temu dodatkowy poważny bodziec do podnoszenia swoich kwalifikacji, zwiększenia wydajności pracy i walki o obniżkę kosztów własnych produkcji.

Uchwała o wolnym handlu nadwyżkami produktów rolnych, po wykonaniu dostaw obowiązkowych,

nowe korzystniejsze warunki kontraktacji — bo przecież to wszystko jest częścią składową dokonanej reformy — stwarzają również dla wsi ogromną zachętę do zwiększania produkcji rolnej.

Wiemy jak wielkie rezerwy produkcyjne tkwią jeszcze na wsi. Chłop będzie teraz żywotnie zainteresowany w podnoszeniu wydajności z hektara, w zwiększaniu hodowli i kontraktacji. Za swoje nadwyżki otrzyma ceny wolnorynkowe, zaś w handlu uspołecznionym kupi wszystko, czego mu będzie potrzeba.

W ten sposób uchwała rządu Frontu Narodowego daje zdrowe podstawy do zwiększenia produkcji przemysłowej i rolnej. To

w rezultacie musi spowodować obfitsze zaopatrzenie rynku, ożywi wymianę handlową a przez to i wzmocni spójnię ekonomiczną między miastem a wsią. Obfitość towarów na rynku będzie z kolei podstawą do stopniowej obniżki cen, a więc do podwyższenia stopy życiowej ludności miast i wsi. Na tej drodze właśnie będzie realizowany nasz Program Frontu Narodowego.

Tak więc, sumując, musimy stwierdzić, że droga na którą wkroczyliśmy jest słuszną i jedynie prowadzącą do celu.

Od nas samych tylko zależy jak szybko będziemy się nią posuwać. (I).

Antoni Aniołkiewicz

sekretarz ZG Zw. Zaw. Włóknarzy

Najpilniejsze zadania

Uchwała Rady Ministrów z dnia 3. I br. stawia bardzo poważne zadania tak przed aktywnym związkowym jak i przed personelem inżynierjo-technicznym. Zadania te — to największa mobilizacja do walki o podniesienie wydajności pracy i wykonanie planu produkcyjnego w każdej dekadzie i miesiącu.

Należy podkreślić, że zniesienie systemu bonowego, ujednoczenie

Młodzi muszą zasłużyć na uczestnictwo w Złocie

Już od kilku dni w Łódzkim Zarządzie ZMP trwają intensywne przygotowania do mającego się odbyć w dniu 1 lutego br. Złotu Młodych Przewodników Pracy.

Ogólnolódzki Złot, w którym uczestniczyć będzie ponad 800 osób, ma na celu dalsze zmobilizowanie młodzieży fabrycznej do wykonania planów produkcyjnych w I kwartale bieżącego roku.

Program obrad przewiduje również rozdanie nagród zwycięzcom we współzawodnictwie za IV kwartał 1952 r.

Wiele imprez artystycznych zapewni młodzieży miłe spędzenie czasu w dniu Złotu.

A żeby jednak zostać uczestnikiem Złotu, trzeba sobie na to zasłużyć zarówno swoją pracą zawodową, jak i społeczną. Dlatego też ambicją każdego młodego człowieka powinno być, aby specjalnie w okresie przedzłotowym zostać przewodnikiem.

A wówczas na zebraniu, które odbędzie się w każdym zakładzie pracy w dniach najbliższych, załoga obdarzy go z pewnością zaufaniem i wybierze delegatem na Złot.

cen artykułów spożywczych i przemysłowych, zlikwidowanie w ten sposób obserwowanych przejawów wrogiej działalności spekulantów po zwolilo na właściwe ustawienie cen i płac, stwarzając w ten sposób realną bazę do wzrostu stopy życiowej mas pracujących poprzez wzrost wydajności pracy.

Zatem walka o podniesienie wydajności pracy, a tym samym o podniesienie zarobków, musi być przeprowadzona na wszystkich odcinkach i dążyć winna do zlikwidowania rezerw produkcyjnych, jakie jeszcze nie zostały wykorzystane.

Zadaniem aktywów związkowych wiodącym jest na obecnym etapie wyjaśnianie każdemu pracownikowi przemysłu włókienniczego znaczenia i korzyści, jakie daje uchwała Rady Ministrów klasie pracującej.

Już w pierwszych dniach wprowadzenia w życie uchwały obserwuje się w szeregu zakładów wielkie zrozumienie jej doniosłości, przejawiające się we wzroście wydajności pracy i przekraczaniu dziennych planów produkcyjnych.

Robotnicy zatrudnieni przy produkcji stawiają przed kierownictwem zakładów, personelem inżynierjo-technicznym żądania lepszej konserwacji parku maszynowego, podniesienia organizacji miejsca pracy oraz systematycznego zaopatrywania ich w surowce i inne artykuły pomocnicze, podkreślając szczególnie, że usunięcie wymienionych niedociągnięć wpłynie na obniżenie ilości godzin postojowych, a tym samym pozwoli na lepsze wykorzystanie maszyn i osiągnięcie wyższej wydajności.

Niezależnie od powyższego należy dążyć do stworzenia robotnikowi jak najdogodniejszych warunków dla podnoszenia kwalifikacji, możliwie najszerzej stosując doszkolenie metodą inż. Kowalowa oraz wykorzystując doświadczenia przodują-

nasza
Fraszka
Nareszcie!

Dzięki zniesieniu systemu bonowego i regulacji cen zlikwidowane zostały „kolejki” i ustalo wykupywanie towarów przez spekulantów, którzy stracili „źródło utrzymania”.

Spekulantowi kiepsko się dzieje, Nie nie dorobi się już na

„kantach”.

W sklepach brakuje tylko „kolejek”,

A przyszła kolej bié spekulanta!

(gal)

Odpowiadamy:

G. SZUSTAK: W sprawie przydziału pracy zechce Pan zwrócić się bezpośrednio do Samodzielnego Oddziału Zatrudnienia, ul. Wólczańska 18. Otrzyma Pan wyczerpujące informacje w sprawie rekrutacji i warunków pracy w uprzednim zawodzie.

K. LEWANDOWSKI, WIEŚ SIKUCIN: Przy kursach dla kierowców w Łodzi nie ma Internatu. Ze względu na to, że o mieszkaniu w jodzi jest bardzo trudno, nie możemy opisać Pana próby.

ILONA ZŁOTY: W celu ustalenia adresu i uzynania samleskiego w Łodzi, mo: Pani zwrócić się do Biura Adresowego — Plac Wolności 14.

HENIA M.: W trakcie trwania roku szkolnego i to po rozpoczęciu drugiego półrocza — nie można rozpoczynać nauki w upatrzonej szkole, do której pragnie Pani się przenieść.

Chociaż wznoszono toasty i palono aromatyczne cygara, nastrój wśród zgromadzonych przy kieliszku dygnitarzy „rządu londyńskiego” nie był wesoły.

— Co za pech — mówił smętnie kierownik wywiadu — wysłałem, rozumiecie panowie, dwóch agentów, daję im pieniądze i polecam, aby w razie potrzeby uzupełnili fundusze z miliona dolarów, które są w dowództwie WIN-u. Tymczasem okazuje się, że wsiąkli obaj z forszą i milionik tak samo...

— Daj pan spokój, panie kolego — przerwał jeden z „ministrów” — my tu mamy nowe smartwienia, a pan gadu-gadu o starych sprawach. Słyszał pan o nowej reformie gospodarczej w Polsce?

— Ma pan na myśli uchwałę Rady Ministrów? Owszem, słuchałem radia warszawskiego, ale jakież tu powód dla nas do smartwienia?

— Widzi pan — wyjaśniał „minister propagandy” — oni zniesli system bonowy, bo nowy jest lepszy. Regulując ceny i wprawdając stabilizację gospodarczą, zwiększyli swój wpływ na namonijny rozwój ekonomiki. A wie pan, tam gdzie rośnie ich wpływ, tam maleje nasz.

Nasze wpływy spadły już do zera — po kiwał żałośnie głową pljany „minister finansów”. — Ostatnio nie wpłynął ani jeden dolar od naszych amerykańskich dobrodziejów, a tak liczyłem, że coś wpłynie. Tak, tak, wpływy ustaly...

— Proszę panów — kontynuował „minister propagandy” — najsmutniejsze dla nas jest to, że biorąc pod uwagę ich ambicjne plany i perspektywy rozwojowe,



Między nami „ministrami” ▲ Zasłużyli na zaufanie

ostatnia reforma w Polsce ma jeszcze większe znaczenie, jeśli chodzi o przyszłość. Okaze się, że tak powiem, brzemienne w skutki. Przyniesie społeczeństwu korzyści...

— Panie kolego — przerwał mu ostro „minister spraw wewnętrznych” — pańskie poglądy — to licha dla nas propaganda...

— Ależ panie ministrze, to tylko tak między nami. Nasza propaganda działa bez zarzutu. Proszę posłuchać — włączył odbiornik radiowy.

— ...a teraz nadamy komentarz Kazimierza Węgrzeckiego: W Polsce podwyższono pensje robotnikom i pracownikom umysłowym o 12, 20 i 25 proc., a uprzywilejowanej grupie osiągną 40 proc. podwyżki...

„Minister” wyłączył radio i drapiąc się za uchem rzekł do swego kolegi od propagandy:

— Zdaje się, panie kolego, ten komentarz jakoś nie bardzo... Z tymi uprzywilejowanymi to coś nie tak...

— Prawda nie jest konieczna. Uważam,

że wystarczy z uporem powtarzać każde kłamstwo, by je wpoić ludziom.

— Bardzo oryginalne, ale już to gdzieś czytałem, zdaje się. Czy to pański własny wynalazek?

— Jest to jedno z historycznych wskazzań mego wielkiego nauczyciela, dr Goebbelsa — odparł „minister propagandy”, grzecznie się kłaniając.

Otóż i jest. Co prawda żaden zdrowo myślący Francuz nie dałby funta kłaków za „gwarancję”, jak długo się utrzyma, ale grunt, że jest. Na czele rządu stanął Rene Mayer. Zanim poświęcimy mu kilka wzniosłych słów, na które zasługuje, poźnijmy jeszcze poprzedniego premiera monsieur Pinay’a.

Historia zapisała wiele jego zasług począwszy od dzieł kolaboracji z okupantem hitlerowskim, jednakże rejestr ten zamyka dziwne posunięcie, które w przyszłości sprawi może wiele kłopotu histo-

rykom. Otóż przed złożeniem dymisji Pinay wydał dekret, zwalniający eksportatorów skór od wszelkich podatków. Dlaczego akurat ten akt ma wieniec dzieła polityczne p. Pinay’a? Odpowiedz na to pytanie — jak się rzekło — sprawi historykom dużo trudności, chyba, że uwzględnią blady szczegół: Pinay jest właścicielem wielkiej garbarni, eksportującej poważne ilości skór.

To się nazywa realistyczna polityka!

Zalety tej nie można również odmówić nowej figurze, którą francuska huśtawka polityczna podrzuciła na premierowski fotel. W latach międzywojennych Rene Mayer był szefem gabinetu zdrójcy Lavala. Bądźmy sprawiedliwi: okoliczność łągająca stanowiu tu fakt, iż było to jedynie zajęcie uboczne — pan Mayer pełnił równocześnie funkcje dyrektora banku Rotszylda, co zapewniło tzw. minimum egzystencji. Na tym stanowisku zyskał zresztą już wcześniej zasłużony szacunek, udzielając Mussolinemu pożyczki na agresywną wojnę przeciw Abisynii.

Oprócz Rene Mayera widziemy w nowym rządzie francuskim takich starych asów, jak Pleven, Bidault, Queuille i Brune.

Garść szczegółów, które podaliśmy w pełni wystarczy, aby stwierdzić, że nowy rząd cieszyć się będzie całkowitym zaufaniem.

Narodu francuskiego?

Nie, ambasady amerykańskiej w Paryżu.

Smol

Dokumenty hańby

Wśród najohydniejszych wyrzutków społeczeństwa wzbijają sobie amerykańscy gangsterzy pomocników, którzy za kilka dolarów gotowi są zabić człowieka. Służą im zazwyczaj ludzie, a raczej tacy, których ludźmi nazwać nie można — zwierzęta, dla których obce są wszelkie uczucia ludzkie. Jakże nisko trzeba upaść, by pójść w służbę do tych, którzy sprzymierzili się z pchłami i wszami zarażonymi dżumą i tyfusem.

Dwa pisma „Homera” — „Marka”, czyli Maciołka, do kierownictwa krajowej organizacji WIN — sprawozdanie nr 26c i 27 z czerwca 1951 roku — mówią wyraźnie i bez osłonek, czego „Słonie”, czyli „Przyjaciele”, to znaczy wywiad amerykański żądał i żąda od swych „polskich” agentów:

„wywiadu wojskowego w całym tego słowa znaczeniu”;

o wyróżnienie, ile potrzeba Wam kierowników, instruktorów, techników i wykonawców. Na okres bieżący należy uwzględnić personel kierowniczy — instruktorów. Przyjaciele kładą nacisk przede wszystkim na nast. działy:

- radiotelegrafistów i operatorów techników
- kierowników zrzutów i lądowisk
- dywersantów
- minierów
- sabotażystów
- legalizatorów, włączając makro- i mikro-fotografów specjalistów.

Każdy zbrodniczy, godzący w Polskę rozkaz „Przyjaciół” — twórców neohitlerowskiego Wehrmachtu — musi być dokładnie wykonany, inaczej bowiem... budżet będzie obciążony, „zeszyty” się skurczą. Połączymy, jak o tym pisze neo-cenionicy Maciołek, pułkownik (sprawozdanie nr 26c):

„Budżet na następny okres dla Hellady nie został jeszcze zatwierdzony. Bruno sugeruje, że nie ulegnie ten budżet zwiększeniu do czasu, aż Rodzina (organizacja krajowa WIN — dop. red.) nie odpowie na postawione jej pytania. Między jednym a drugim okresem budżetowym mają być placowane te same stawki jak dotychczas, tak dla Rodziny jak i Delegatury. Marek”

Numer 20.11.50. Helada. Sprawozdanie nr 19.

1. Szacunkowym tematem tego sprawozdania jest umowa ze Słoniami. Helada.

Wskazywając, że rzecz ustalona, że Przyjaciele są oszołami z jej szkodliwym i przedmiotem działania, i przyjdzie do wykonania. Ponadto ustalony będzie ważniejszy warunki, które winny stać się przedmiotem uwagi i szczególnej uwagi.

1. a. Wątpliwość będzie oparta na zasadach wzajemności: do ut. des. Przyjaciele są, w tym, że nie będzie we wszystkich stosunkach siebie i siebie samego. Od chwili wejścia w życie umowy, zobowiązujemy się nie wchodzić bez obopólnego porozumienia. Dotyczy to tak przedstawicieli indywidualnych czynników jednostkowych lub ich grup, jak również osób indywidualnych.

2. Przyjaciele uznają Rodzina za najbardziej doniosłą i podstawową organizację tego rodzaju w kraju. W celu uniknięcia wszelkich nieporozumień i pokrzyżowania sił, Rodzina będzie poinformowana o wszystkich innych kontaktach z „dobrymi” ludźmi w naszym kraju obecnie lub w przyszłości działających. Przyjaciele nasi powinni być świadomi w pełni i w całości informacji, przekazywanych przez tego rodzaju organizacje.

3. Przyjaciele udzielą poprzez Delegaturę pełną i całkowitą pomoc finansową i techniczną Rodzina, jaka wyniknie z badań i szkodliwym wzajemnym w szkodliwym porozumieniu. Należy tu również nieodpłatne pomieszczenie i zapewnienie.

4. Jest rzeczą zrozumiałą, że nasza współpraca winna rozszerzać się tak szybko, jak to jest możliwe w praktyce. Przedstawiciel Przyjaciół przewiduje 10.11.50.

5. Pełnomocnik Przyjaciół na zakończenie dyskusji oświadczają, że on mógłby wysunąć jeszcze szereg warunków dla zabezpieczenia się. Sądzi, że jest to jednak absurd.

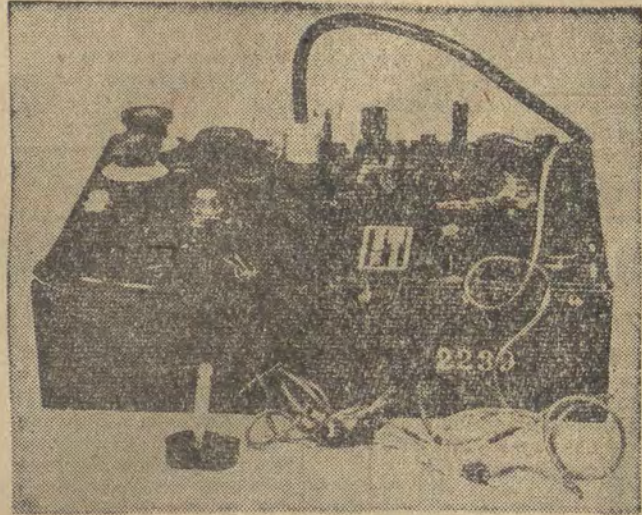
Oczekuje się, że następująca akcja:

- a. Wydział „do ut. des.” na równi,
- b. kompletna koordynacja,
- c. współpraca na długą falę,
- d. do osiągnięcia celu, z ich strony będą udzielone totalna pomoc i totalny wysiłek.

6. Przyjaciele ze swej strony stawiają następujące sądownie i uważają, że są pokrywając się one z celami Rodziny, czyli w skrócie: wdrożenie i pomoc w tworzeniu organizacji podziemnej, która będzie gotowa do podjęcia broni w razie konfliktu.

7. Wskazywając, że w sprawie psychologicznej, przez rekrutację ludzi w kraju, przyjaciele ich do przedstawicieli szkodliwych ich w kraju i „porozumienie” zostanie wykorzystane tutaj. Wskazywając, że w sprawie propagandy szkodliwej, radzimy itp.

Sprawa wywiadu jest funkcją potrzeb, wykonania punktu a i b.



W całej swej nagości stanęli przed nami prowodyrzy emigracyjnego śmietnika jako pospoliccy szpiedzy i morderycy na usługach obcego wywiadu. Ci „politycy” już dawno przestali być politykami. Stał się z nich zwyrodniałymi bandytami i rzeźnikami.

Kilka dokumentów odsłania całą bagno zdrady emigracyjnej bandy z Mikołajczykiem — pseudo „Mirskim”, Andersem — „Arturzem”, Zarembą, Zalewskim, Borem-Komorowskim i Maciołkiem (pseudonim „Homer” i „Marek”) na czele.

Na pewno przypominać sobie te pseudonimy z zamieszczonych niedawno przez całą prasę oświadczenia kierowników WIN w kraju.

Zamieszczone przez nas fotokopie korespondencji londyńskiego ośrodka WIN z tzw. Delegaturą odsłaniają jeszcze raz cały cynizm londyńskich „polityków”, których głównym i jedynym celem są „zeszyty” („zeszyt” — tysiąc dolarów). Wszystko jedno jakiej zdrady żądają wywiad amerykański, byleby tylko więcej tych „zeszytów” nalapać.

wytypowania — z pomocą „fotografii i całej legendarnej dokumentacyjnej” (dokładnego opisu) — tzw. „obiektywów”;

skupienia szczególnej uwagi na „niezmiernie ważnym i interesującym” dla wrogów Polski — „działach komunikacji i transportów”;

„roboty politycznej w kraju”;

„wojny psychologicznej”;

dywersji; sabotaży itd. itd.

„Słonie”, czyli „Przyjaciele”, nie szczędząc „zeszytów”, domagali się przy tym natarczywie kształcenia „personelu kierowniczego — instruktorów” oraz fachowych kadr.

Oto oryginalny fragment z pisma „Merka” („sprawozdanie nr 27”):

„5. Szkolenie i zapotrzebowanie kadr fachowych.

W poszczególnych działach proszę

stwu, dywersję i sabotaż w kraju — ułatwić wkroczenie do Polski swoim hitlerowskim sojusznikom, a raczej panom.

Szczytem politycznej głupoty i

podległości Polski” (cudziwów Dmowskiego — dop. red.) kanclerz niemiecki zaprotestował... amerykański ambasador w Berlinie, Gerard, oświadczył w imieniu swego rządu, że stanowisko Wilsona odnosi się „do Polski takiej, jaką stworzyły państwa centralne” (tj. cesarskie Niemcy i Austria; odpowiednik późniejszego hitlerowskiego „General Government” — dop. red.).

OTO w pełnym blasku owa „pełna niepodległość” pod kuratelą hitlerowców, którą „Słonie” miłujące Polskę... bezgranicznie, gotowe są szlachetnie ofiarować.

„Wolność” na ostrzu bagnietów neohitlerowskiego Wehrmachtu i no we „GG” pod dozorem Guderiana i von dem Bacha — oto „ideał”, który „przyswiewca” brudnej, zdradzieckiej robotnie Andersów, Mikołajczyków, Białasów, Sapiechów i Maciołków.

...I dlatego właśnie — mówiąc w skrócie — mocodawcy tych panów, mimo hojnego szafowania dziesiątkami i setkami tysięcy dolarów, musieli ponieść i ponieśli w Polsce jedną z najdotkliwszych i najbardziej kompromitujących sławetną „Notec Słoni” (wywiad amerykański) porażek.

Nie oznacza to bynajmniej,

teraz zrównamy uwagę na punkt 6 pisma „Marka”, oznaczonego jako „sprawozdanie nr 27”:

„6. Sprawa granic zachodnich.

Stosunek Przyjaciół do zagadnienia granic zachodnich uwydatnia oświadczenie Eugenia (kierownik wywiadu amerykańskiego na Europę zachodnią — dop. red.) na ten temat. Na podstawie tego oświadczenia, a także całości dyskusji doszliśmy do wniosku, że na tym odcinku Przyjaciele nie pójdą na udziałanie nam zapewnień uzyskania gwarancji czynników politycznych”.

Maciołkowie, Andersowie, Mikołajczykwie i Białasowie chcieliby w sprawie granic Polski uzyskać bodaj cień luznych i do niczego nie obowiązujących obietnic ze strony amerykańskich „czynników politycznych”, by w ten sposób ułatwić sobie robotę dywersyjną w kraju. Ale nawet tego cienia nie są w stanie użyć tego targowiczanom amerykańscy hitlerowcy. Nie są w stanie — ze względu na serdeczną spółkę z hitlerowcami niemieckimi. I nie chcą, bo i po co? Przecież i tak mają w kieszeni wszystkich Mikołajczyków, Andersów, Zaleskich, Białasów, Maciołków. Jak zobaczymy za chwilę, „Słonie” od dawna już nie ukrywały swego w tej sprawie stanowiska.

Dokumentem ogromnie wymownym dla prawdziwych planów i intencji amerykańskich, pozał się Boże „Przyjaciół” Polski, dokumentem przyglądającym się intencji jest pismo „Marka” z dn. 27. 12. 1950 r.

Cóż oznacza ten dokument? Cóż oznaczają obydwa pytania, które Amerykanie zadali Jantarowi? (T) „Monterowi”, czyli płk. Chruscielowi — zastępcy hr. Bora-Komorowskiego w czasie powstania warszawskiego.

Oznaczą te pytania niebezpieczny amerykański „przyjaciele” Polski — jak o tym wiemy zresztą od dawna — chcą nas kościecznie uszczęśliwić nowym najazdem nowego hitlerowskiego Wehrmachtu, dowodzonego przez starych hitlerowskich zbrodniarzy. Emigranci zdrający mają — przez szpiego-

„Słoni”, i ich „polskich” agentów jest fakt, iż panowie ci mogą żywić jeszcze jakiejkolwiek wątpliwości co do „ewentualnego zachowania się” Wojska Polskiego, które u boku Armii Radzieckiej dobijało hitlerowskiego gada w hitlerowskim Berlinie.

2 „Słonie”, rozumiejąc nadzwyczaj... „delikatną” sytuację emigranckich zburawczyków, gotowi są laskawie zaofiarować Polsce rozporządzającej 500-kilometrowym wybrzeżem bałtyckim, aż... „dostęp

do morza”. Ow sławetny „dostęp” przez korytarz, a kto wie, może i z „autonomiczną autostradą” dla Adenauera? Kapitałna jest formuła „bez określenia granic”, ale za to... z wydobyciem z lamusa „czegoś podobnego do deklaracji Wilsona z 1918 roku”.

A przecież już o pierwszej deklaracji Wilsona nie kto inny, jak... Dmowski pisał: „Kiedy po pierwszym oświadczeniu Wilsona o „nie-

Numer 27.11.50. Helada. Sprawozdanie nr 27.

1. Szacunkowym tematem tego sprawozdania jest umowa ze Słoniami. Helada.

Wskazywając, że rzecz ustalona, że Przyjaciele są oszołami z jej szkodliwym i przedmiotem działania, i przyjdzie do wykonania. Ponadto ustalony będzie ważniejszy warunki, które winny stać się przedmiotem uwagi i szczególnej uwagi.

1. a. Wątpliwość będzie oparta na zasadach wzajemności: do ut. des. Przyjaciele są, w tym, że nie będzie we wszystkich stosunkach siebie i siebie samego. Od chwili wejścia w życie umowy, zobowiązujemy się nie wchodzić bez obopólnego porozumienia. Dotyczy to tak przedstawicieli indywidualnych czynników jednostkowych lub ich grup, jak również osób indywidualnych.

2. Przyjaciele uznają Rodzina za najbardziej doniosłą i podstawową organizację tego rodzaju w kraju. W celu uniknięcia wszelkich nieporozumień i pokrzyżowania sił, Rodzina będzie poinformowana o wszystkich innych kontaktach z „dobrymi” ludźmi w naszym kraju obecnie lub w przyszłości działających. Przyjaciele nasi powinni być świadomi w pełni i w całości informacji, przekazywanych przez tego rodzaju organizacje.

3. Przyjaciele udzielą poprzez Delegaturę pełną i całkowitą pomoc finansową i techniczną Rodzina, jaka wyniknie z badań i szkodliwym wzajemnym w szkodliwym porozumieniu. Należy tu również nieodpłatne pomieszczenie i zapewnienie.

4. Jest rzeczą zrozumiałą, że nasza współpraca winna rozszerzać się tak szybko, jak to jest możliwe w praktyce. Przedstawiciel Przyjaciół przewiduje 10.11.50.

5. Pełnomocnik Przyjaciół na zakończenie dyskusji oświadczają, że on mógłby wysunąć jeszcze szereg warunków dla zabezpieczenia się. Sądzi, że jest to jednak absurd.

Oczekuje się, że następująca akcja:

- a. Wydział „do ut. des.” na równi,
- b. kompletna koordynacja,
- c. współpraca na długą falę,
- d. do osiągnięcia celu, z ich strony będą udzielone totalna pomoc i totalny wysiłek.

6. Przyjaciele ze swej strony stawiają następujące sądownie i uważają, że są pokrywając się one z celami Rodziny, czyli w skrócie: wdrożenie i pomoc w tworzeniu organizacji podziemnej, która będzie gotowa do podjęcia broni w razie konfliktu.

7. Wskazywając, że w sprawie psychologicznej, przez rekrutację ludzi w kraju, przyjaciele ich do przedstawicieli szkodliwych ich w kraju i „porozumienie” zostanie wykorzystane tutaj. Wskazywając, że w sprawie propagandy szkodliwej, radzimy itp.

Sprawa wywiadu jest funkcją potrzeb, wykonania punktu a i b.

Numer 27.11.50. Helada. Sprawozdanie nr 26.

1. Szacunkowym tematem tego sprawozdania jest umowa ze Słoniami. Helada.

Wskazywając, że rzecz ustalona, że Przyjaciele są oszołami z jej szkodliwym i przedmiotem działania, i przyjdzie do wykonania. Ponadto ustalony będzie ważniejszy warunki, które winny stać się przedmiotem uwagi i szczególnej uwagi.

1. a. Wątpliwość będzie oparta na zasadach wzajemności: do ut. des. Przyjaciele są, w tym, że nie będzie we wszystkich stosunkach siebie i siebie samego. Od chwili wejścia w życie umowy, zobowiązujemy się nie wchodzić bez obopólnego porozumienia. Dotyczy to tak przedstawicieli indywidualnych czynników jednostkowych lub ich grup, jak również osób indywidualnych.

2. Przyjaciele uznają Rodzina za najbardziej doniosłą i podstawową organizację tego rodzaju w kraju. W celu uniknięcia wszelkich nieporozumień i pokrzyżowania sił, Rodzina będzie poinformowana o wszystkich innych kontaktach z „dobrymi” ludźmi w naszym kraju obecnie lub w przyszłości działających. Przyjaciele nasi powinni być świadomi w pełni i w całości informacji, przekazywanych przez tego rodzaju organizacje.

3. Przyjaciele udzielą poprzez Delegaturę pełną i całkowitą pomoc finansową i techniczną Rodzina, jaka wyniknie z badań i szkodliwym wzajemnym w szkodliwym porozumieniu. Należy tu również nieodpłatne pomieszczenie i zapewnienie.

4. Jest rzeczą zrozumiałą, że nasza współpraca winna rozszerzać się tak szybko, jak to jest możliwe w praktyce. Przedstawiciel Przyjaciół przewiduje 10.11.50.

5. Pełnomocnik Przyjaciół na zakończenie dyskusji oświadczają, że on mógłby wysunąć jeszcze szereg warunków dla zabezpieczenia się. Sądzi, że jest to jednak absurd.

Oczekuje się, że następująca akcja:

- a. Wydział „do ut. des.” na równi,
- b. kompletna koordynacja,
- c. współpraca na długą falę,
- d. do osiągnięcia celu, z ich strony będą udzielone totalna pomoc i totalny wysiłek.

6. Przyjaciele ze swej strony stawiają następujące sądownie i uważają, że są pokrywając się one z celami Rodziny, czyli w skrócie: wdrożenie i pomoc w tworzeniu organizacji podziemnej, która będzie gotowa do podjęcia broni w razie konfliktu.

7. Wskazywając, że w sprawie psychologicznej, przez rekrutację ludzi w kraju, przyjaciele ich do przedstawicieli szkodliwych ich w kraju i „porozumienie” zostanie wykorzystane tutaj. Wskazywając, że w sprawie propagandy szkodliwej, radzimy itp.

Sprawa wywiadu jest funkcją potrzeb, wykonania punktu a i b.

Numer 27.11.50. Helada. Sprawozdanie nr 26a.

1. Szacunkowym tematem tego sprawozdania jest umowa ze Słoniami. Helada.

Wskazywając, że rzecz ustalona, że Przyjaciele są oszołami z jej szkodliwym i przedmiotem działania, i przyjdzie do wykonania. Ponadto ustalony będzie ważniejszy warunki, które winny stać się przedmiotem uwagi i szczególnej uwagi.

1. a. Wątpliwość będzie oparta na zasadach wzajemności: do ut. des. Przyjaciele są, w tym, że nie będzie we wszystkich stosunkach siebie i siebie samego. Od chwili wejścia w życie umowy, zobowiązujemy się nie wchodzić bez obopólnego porozumienia. Dotyczy to tak przedstawicieli indywidualnych czynników jednostkowych lub ich grup, jak również osób indywidualnych.

2. Przyjaciele uznają Rodzina za najbardziej doniosłą i podstawową organizację tego rodzaju w kraju. W celu uniknięcia wszelkich nieporozumień i pokrzyżowania sił, Rodzina będzie poinformowana o wszystkich innych kontaktach z „dobrymi” ludźmi w naszym kraju obecnie lub w przyszłości działających. Przyjaciele nasi powinni być świadomi w pełni i w całości informacji, przekazywanych przez tego rodzaju organizacje.

3. Przyjaciele udzielą poprzez Delegaturę pełną i całkowitą pomoc finansową i techniczną Rodzina, jaka wyniknie z badań i szkodliwym wzajemnym w szkodliwym porozumieniu. Należy tu również nieodpłatne pomieszczenie i zapewnienie.

4. Jest rzeczą zrozumiałą, że nasza współpraca winna rozszerzać się tak szybko, jak to jest możliwe w praktyce. Przedstawiciel Przyjaciół przewiduje 10.11.50.

5. Pełnomocnik Przyjaciół na zakończenie dyskusji oświadczają, że on mógłby wysunąć jeszcze szereg warunków dla zabezpieczenia się. Sądzi, że jest to jednak absurd.

Oczekuje się, że następująca akcja:

- a. Wydział „do ut. des.” na równi,
- b. kompletna koordynacja,
- c. współpraca na długą falę,
- d. do osiągnięcia celu, z ich strony będą udzielone totalna pomoc i totalny wysiłek.

6. Przyjaciele ze swej strony stawiają następujące sądownie i uważają, że są pokrywając się one z celami Rodziny, czyli w skrócie: wdrożenie i pomoc w tworzeniu organizacji podziemnej, która będzie gotowa do podjęcia broni w razie konfliktu.

7. Wskazywając, że w sprawie psychologicznej, przez rekrutację ludzi w kraju, przyjaciele ich do przedstawicieli szkodliwych ich w kraju i „porozumienie” zostanie wykorzystane tutaj. Wskazywając, że w sprawie propagandy szkodliwej, radzimy itp.

Sprawa wywiadu jest funkcją potrzeb, wykonania punktu a i b.

Radio

PONIEDZIAŁEK, 12 STYCZANIA

14.10 Dla klasy III — montaż słuchowiskowy pt. „Tik-Tak”. 14.30 Koncert solistów. 15.00 Norton: Wiazanka melodyj. 15.10 Dla wychowawczyń przedszkol. — Fogadanka metodyczna pt. „Teatrzyk cieni”. 15.30 Dla dzieci — pogadanka pt. „Kacz”. 16.00 Wszelchnia Radłowa — kurs I. 13 wykład z cyklu: „Nauka o Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. 16.20 Program lokalny. 18.30 Odpowiedzi „Fall 49”. 18.42 Nasze chóry śpiewają. 19.02 F. Kurtz: „Kujawskie pieśni weselne”. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „O czarnych nosorożcach” — odcinek opowiadania M. Słomczyńskiego. 20.20 Koncert krakowskiej orkiestry i chóru. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 Wszelchnia Radłowa — kurs II. 34 wykład z cyklu: „Ekonomia polityczna”. 22.20 R. Leoncavallo: „Pajace” — opera w dwóch aktach z prologiem.

TEATRY

Nowy — „Niezapomniany rok 1919” — 18.30, pon. „Niezapomniany rok 1919” — 18.30.
 im. St. Jarczaka — „Rewizor” — 19, pon. „Rewizor” — 19.
 Powszechny — „Intryga i miłość” — 14.30 i 19.00.
 Mały — „Domek trzech dziewcząt” — 19.15, pon. niezynny.
 Muzyczny — „Stomkowy kapelus” — 19.15, pon. niezynny.
 Pinokio — widowisko zamknięte.
 Teatr Młodego Widza w sali MDK — „Zemsta” A. Fredry z udziałem Waltera — 16, pon. „Zemsta” — 16.

KINA

BALTYK — Edward w opalch — 13, 14.30, 16, 17.30, 19, 20.30.
 GDYNIA — Program filmów dokumentalnych — 18, 19. Wesoly jarmark — 20. Program dla najmłodszym — 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17.
 1 MAJA — Za nami pójdą inni — 15, 17, 19.
 MŁODA GWARDIA — Ostatni Mohikanin — 14, 15, 18, 20.
 MUZA — Małżeństwo aktorki — 16, 18, 20.
 PIONIER — Akcja B — 15, 17, 19.
 POLONIA — Fanfan Tulipan — 15, 17, 19, 21.
 PRZEDWIOSNIE — W pogoni za sławą — 16, 18, 20.
 REKORD — Ostatni występ — 15.30, 17.30, 19.30.
 ROMA — Białe mleczko — 16, 18, 20.
 SOJUSZ — Wilhelm Tell — 15, 17, 19.
 STYLOWY — O 6 wieczorem po wojnie — 16, 18, 20.
 SWIT — Sekretarz Rejkomu — 16, 18, 20.
 TATRY — Na manowrach — 16, 18, 20.
 WISLA — Danka — 16, 18, 20.
 WŁOKNIARZ — Chłopcy na pozycji — 14, 16, 18, 20.
 WOLNOSC — Fanfan Tulipan — 14, 16, 18, 20.
 ZACHĘTA — Nędznicy I ser. — 16, 18, 20.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Przejazd 19, Wólczńska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 148, Nowotki 12, W. Poleskiego 56, Dąbrowskiego 24b i Al. Kościuszki 48.
 Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20.00 dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34, od godz. 20.00 do 8 szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.
 Jutrzejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 367, Narutowicza 42, Gdańska 90, Ar. al. Czerwonej 3, Srebrzyńska 67 i Al. Kościuszki 48.
 Dyżur położniczo-ginekologiczny: jutro od godz. 8 do 20.00 dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34, od godz. 20.00 do 8 szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

„Dauria” — książka która zacieka każdego

Czytelnik polski dostał do ręki nową książkę o treści osnutej na tle ciężkich zmagani klasy robotniczej i pracującego chłopstwa o władzę Rad w przełomowych latach 1918-19. Jest nią „Dauria” Konstantego Sie dycha.

Miejscem akcji jest kraj zabajkalski, nieznan nam dotąd, rozległy, stepowy, leżący nad granicą Chin i Mandżurii.

Kraj ten w latach interwencji i wojny domowej stał się terenem nie zwykłe ciężkich walk radzieckich oddziałów partyzanckich, a potem Armii Czerwonej z rodzinnymi i obcymi wrogami władzy robotników i chłopów.

Tej walce o wolność i niezawisłość narodową oraz głębokim przemianom zachodzącym w świadomości ci zabajkalskich Kozaków poświęca autor swą książkę.

Były oficer carski, Siemionow, samowolny ataman, ucieka po Wielkiej Rewolucji Październikowej do Mandżurii. Tu przy czynnym poparciu japońskich imperialistów formuje oddziały złożone w przeważnej części z przestępców różnego autoramentu i zaślepiony nienawiścią do władzy radzieckiej, żądny stawy, rozpoczyna działania wojenne przeciwko czerwonym oddziałom na Zabajkale. Do walki z siemionowcami, a potem z interwencją japońską, staje obok robotników — zabajkalscy Kozacy.

Dysponując dużym bogactwem języka oraz koncepcji literackich, autor niezwykle plastycznie przedstawia klasowy przekrój zabajkalskiego ludu. Od pierwszej po ostatnią stronę książki widać wyraźnie zasadniczą różnicę między Kozakiem — biedniakiem, twardo stojącym za władzą Rad, a Kozakiem — kutakiem, zaciekle wrogiem prostego ludu, który działając na szkodę Rewolucji kroczy od sabotażu do zbrodni i od zbrodni do sabotażu.

Trafnie odtworzona, została również postać średniaka, stojącego między „młotem a kowadłem”, który po wielu wahaniach, przekonany ostatecznie po czyjej stronie jest sprawiedliwość i kto broni jego interesów, staje w końcu po stronie bolszewików.

Książka odznaczając się niezwykłą żywością akcji, obfituje w szereg pełnych napięcia momentów, głęboko przeżywanych przez czytelnika.

Sprawia to, że te wartościową i bardzo ciekawą pozycję czyta się jednym tchem. Wartość jej dla polskiego czytelnika podnosi bardzo dobry przekład z języka rosyjskiego dr Tadeusza Osiańskiego.

W. B.

Przy wspólnym stole obrad Sportowcy, działacze, trenerzy wskazali na bolączki hamujące ich pracę Siedem głównych przyczyn

W Warszawie odbyło się spotkanie czołowych sportowców, działaczy i trenerów z kierownictwem GKKF, celem omówienia zadań czołówek sportowej i ustalenia wytycznych na rok 1953.

Na spotkanie przybyli przedstawiciele naczelnych władz sportu polskiego: przewodniczący GKKF Reczek i wiceprzewodniczący GKKF Jekiel, Kędziorek i Procek oraz czołowi zawodnicy, m. in. zdobywca medalu olimpijskiego Kocerca, kapitan wicemistrzowskiej drużyny świata w siatkówce kobiecej — Zakrzewska, mistrz sportu — piłkarz Cebula, mistrz polski w szachach — Śliwa, znana lekkoatletka Ilwica, mistrz sportu, szermierz Pawłowski i inni. Licznie reprezentowani byli również społeczni działacze sportowi oraz grupa trenerów ze Ształem, Foktem i Grzechowiakiem na czele.

Na wstępie przewodniczący GKKF Reczek podsumował krótko wyniki osiągnięte przez sport polski w roku ubiegłym wskazując na braki i niedociągnięcia, które spowodowały, że rok 1952 nie przyniósł spodziewanych sukcesów. Mówca wskazał na następujące przyczyny, które wpłynęły na ten stan:

- 1 Część reprezentantów nie czuje w dostatecznej mierze odpowiedzialności za start, nie czuje wagi odpowiedzialności za reprezentowanie barw Polski Ludowej.
 - 2 Wielu czołowych zawodników postawiło sobie za cel wejście w skład kadry narodowej tylko dla osobistej korzyści i wygody, a potem nie pracowało nad sobą, aby osiągnąć jeszcze lepsze rezultaty.
 - 3 Zaniedbania czołowych sportowców w prowadzeniu systematycznego treningu i właściwego trybu życia.
 - 4 Niewłaściwa postawa moralna niektórych zawodników reprezentacyjnych.
 - 5 Zbyt mała praca nad podniesieniem swego poziomu fachowego i świadomości politycznej.
 - 6 Słaby kontakt czołowych sportowców z młodzieżą i nie przekazywanie jej swych doświadczeń.
 - 7 Niewłaściwa postawa trenerów, którzy niejednokrotnie nie rozumieją, że są wychowawcami młodzieży.
- Usunięcie tych przyczyn hamujących rozwój sportu zależy w dużej mierze od czołowych zawodników, działaczy i trenerów. Zadaniem naszym jest jak najszybciej osiągnięcie czołówek międzynarodowej i zrównanie wyników w rozwoju sportu z wynikami osiąganymi przez naród we wszystkich innych dziedzinach budownictwa socjalistycznego.
- W toku żywej dyskusji czołowi sportowcy i trenerzy mówili o bolączkach i niedociągnięciach hamujących ich postępy i pracę. Wszystkie wystąpienia cechowała wielka troska o dobro sportu, o dalszy jego rozwój i sukcesy.
- Dyskusję podsumował przewodniczący GKKF Reczek przyrzekając sportowcom jak najszlachetniejszą opiekę i pomoc ze strony naczelnych władz sportowych i dodał, że podobne narady będą odbywały się co pewien czas.

Pierwszy dzień czwórmeczu Na słabym poziomie zagrały najlepsze siatkarki Polski

Słaba kondycja, mała odporność nerwowa i niedociągnięcia w technice — oto „zalety”, jakie zaprezentowały czołowe drużyny siatkówki żeńskiej w pierwszym dniu czwórmeczu rozgrywanego w MDK.

Tylko od czasu do czasu poszczególne zawodniczki swymi zagraniami przypominały, iż należą do wice mistrzowskiego zespołu świata, ale te dobre zagrania były rzadkie jak rodzyнки w cieście i nie mogły w żadnym wypadku przyczynić się do rehabilitacji naszych czołowych siatkarek.

W pierwszym spotkaniu czwórmeczu ujrzeliśmy Unię (Ł) i AZS (W-wa). Po zaciętej i wyrównanej grze zwyciężyły iodżanki 3:2. Mecze nie należały do ciekawych, a dopiero w 5 secie gra się ożywiła, kiedy to Unia przeszła do ofensywy, a aka demiczki znacznie poprawiły swą grę. W zwycięskim zespole Zakrzewska, mimo że jest daleka od swej normalnej formy, w dalszym ciągu gra najlepiej, a obok niej pomyślowymi i skutecznymi zagraniami wyróżniła się Serwatko.

W drużynie warszawskiej tylko Hajecówna miała kilka posunięć do brej marki, zupełnie zawiadła natomiast Szczawińska, która ma b. słabą kondycję.

Kolejarki z Gdańska zwyciężyły Spójnię (W-wa) 3:0 bez specjalnego wysiłku, przewyższając przeciwniczki we wszystkich liniach. Gdańszczanki mają najbardziej wyrównany zespół, natomiast w Spójni dużo lepiej od koleżanek grała Wojewódka.

A jednak grają Pierwsze wyniki hokeistów Włocławian

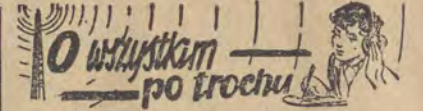
I znowu ZS Włocławian zmienił w ostatniej chwili decyzję. Chwycił przymrozek, więc rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo hokejowe zrzeszenia.

W pierwszym meczu odbyłym w Zgierzku zespół Włocławian przegrał ze zgierskim Włocławianem 0:9.

W drugim meczu odbyłym również w Zgierzku Włocławian — Prudnik padł wynik remisowy 3:3. Wysokim zwycięstwem 12:0 zakończyło się spotkanie Zgierz — Pabianice.

W Łodzi odbyło się tylko jedno spotkanie, w którym Łódź odniosła rekordowe zwycięstwo nad nowostworzoną sekcją hokejową Włocławian (Kr.) w stosunku 27:0.

W niedzielę dalsze gry, a w poniedziałek zakończenie turnieju.



W V rundzie kobiecych półfinałów mistrzostw Polski w szachach uzyskano następujące wyniki:
 Hermanowa wygrała z Sierańską, Wojciechowska z Leokajtis, Fastyn z Głowińska, Kałęcka z Obermiller, Partia Lubawska — Górna została odłożona w pozycji nie wyjaśnionej.
 Podsumowano już ostateczne wyniki osiągnięte sportowców Łodzi w zdobywaniu SZO w roku 1952.
 Według danych GKKF, zdobyto ogółem 16.921 odznaki, a ponieważ plan przewidywał liczbę 15.473, oznacza to wykonanie planu w 109 procentach.
 Planu nie wykonały jedynie: AZS, Ko lejarz oraz Zawodowe Szkoły Wyższej. Na pierwszym natomiast miejscu widimy Wydział Oświaty i Ogniw.
 We Wrocławiu rozpoczęły się XV indywidualne mistrzostwa Polski w tenisie stołowym w konkurencji mężczyzn. Na starcie turnieju, który trwać będzie trzy dni, stanęło ponad 100 najlepszych pingpongistów.
 Ciekawsze wyniki pierwszych gier eliminacyjnych: Super (Łódź) — Bobrowski (Kraków) 3:1, Rogowicz (W-wa) — Czekanowski (Łódź) 3:0.



KAZIMIERZ KOZŃIEWSKI PIATKA z ulicy Barskiej

Raptem pojął, dlaczego. Obroty. Niepotrzebnie czyni zwrot idąc od muru do kasty i z powrotem. Nie musi przecież obserwować Complaka układającego cegły: bez kontroli tamten zrobi swoje, a Marek, by mieć go stale na oku, kręci się zbyt często. Po co? Ucieszył się: podanie wapna pierwszy raz bez zwrotów zbiegło się z ostatnią wetkniętą przez Complaka cegłą. Wpadł w rytm dyktowany przez murarza: raz, dwa, raz, dwa, raz...
 Lecz całość ciągle szwankowała.
 Chłopcy zapamiętali się w pracy. Marek, zlikwidowawszy zbędne obroty, już przy piątym podaniu zsunął wapno na mur, gdy Complak sięgał dopiero po ostatnią parę cegieł. Wyprzedził go więc o dwie cegły. Uśmiechnął się, zadowolony. Nie w przyspieszeniu kroków, lecz w usprawnieniu ruchów kryła się rezerwa czasowa. Więc zaraz następny pomysł: pływającej trzeba zanurzać łopatę w nosilkę z za

prawą. Tak uczynił. Gdy wapno spłynęło na mur — przed Complakiem stały jeszcze cegły podsunięte przez Józka, ten również przyspieszył tempo podawania, pewnie też usprawnił swe ruchy.
 W obu chłopcach niemal równocześnie zapaliła się iskra współzawodnictwa. Wyprzedził Complak! Kilka minut temu on na nich czekał — niech zobaczy, do czego są zdolni. Nie wymienili między sobą słowa czy gestu porozumienia, lecz już po kilku minutach Marek nie miał gdzie rozkładać nowej porcji wapna, Complak nie nadążył z układaniem cegieł, tak szybko i tak dużo podsuwał ich Ośliżło.
 — Stać! — wstrzymał ich głos murarza.
 Czyż nie szło świetnie? Zdziwili się.
 — Wyścigi? — Pytanie i wyrzut w tym jednym słowie.
 Nie odpowiedzieli. Wzruszyli ramionami: sam widzi.

89)
 — Chwali się wam, że chcecie pracować żwawo, że myślicie nad swą robotą. Tyś przestał tańczyć z łopatą, a ty po dwóch próbach znalazłeś najlepszą pozycję. To bardzo dobrze. Ale nie o wysiżgi chodzi. Wapno stwardnieje, nim dojdę z cegłami. Zderzacie się ze sobą. Ty nie masz miejsca na cegły, ty na wapno. To nie stumetrówka, gdzie każdy leci naprzód sam, byle prędzej. Na budowie pracować musimy razem i razem przyspieszać.
 — To róbcie i wy, majster, prędzej. Jak marzenie położymy tamtych. — Józek gorzał już świętym zapalem.
 — Nie potrafię. — Przy demonstrowaniu nowej metody pracy Complak nie chciał rozwijać jakiegos nadzwyczajnego rekordowego tempa. Bał się, by „wyczyn” jego nie wyglądał nieprawdopodobnie. By wysrubowany rekord nie odstraszal innych. — Zresztą układamy nie na wyścigi, ale inaczej niż inni murarze. Nie szybkość naszych ruchów — mego układuania, waszego podawania — sprawia, iż w jednakowym czasie wymurujemy więcej niż oni. — Machnął ręką w kierunku rusztowań, na których obracały się figurki.
 — Przyczyna leży w czym innym. Do tej pory każdy murarz sam robił wszystko, cackał się z każdą cegłą oddzielnie,

oddzielnie dla każdej rozkładał wapno — my inaczej, my zorganizowaliśmy pracę jak w fabryce, dzieląc ją między nas trzech. Rezultaty już widzicie, a resztę zobaczycie z końcem dnia. No, wio!
 Ruszyli znowu.
 Pracowali składowiej, choć nie bez kłopotów. Ośliżło, który z początku przybrał zbyt wyścigowe tempo, cegły zaczęły ciążyć. Uwagę Kozła odciągał murarz, który porzucając na chwilę własną pracę, zeszedł się z całego terenu oglądać „wariatów”; czujne ucho chłopca łapało docinki i złośliwe porównania. To dodawało mu takię ostrogi, że Complak znowu musiał mitygować: — Spokojniej, spokojniej...
 Z gromadki gapiów padały drwiące uwagi. Jeden wołał, że mur zaraz się zawali. Drugi prorokował klęskę nie tyle stawianej kamienicy, co murarzom: „Taki maraton schylaj — łapaj to dobre na jeden dzień, ale jutro facet będzie ugotowany”. Trzeci nieczuły był na wysiłek pracujących i nie go nie obchodziła jakość ścian, oburzony był zasadniczo na sam fakt. Tyle lat budowaliśmy po staremu i dobrze było. Owo „dobrze było” zdawało się rozstrzygać o wszystkim. Dobrze było i koniec! Po diabla ma być lepiej, skoro było dobrze!
 (D.c.n.)

Rozmowy — uwagi — wnioski W sklepach łódzkich

Regulacja cen oraz zniesienie systemu bonowego dodatnio odbiło się na zaopatrzeniu handlu spożywczego. W sklepach jest pełen asortyment towarów zarówno przemysłowych, jak i spożywczych. Dużo jest również kupujących. Skończyły się uciążliwe kolejki.

Klienci bardziej racjonalnie zaopatrują się w potrzebne artykuły. Kupują tylko takie ilości towarów, jakie są im na bieżące potrzeby niezbędne, mając pewność, że o każdej porze i w każdym sklepie będą mogli nabyć żądane artykuły.

A oto kilka migawek ze sklepów łódzkich.

NARESZCIE jest mąka kartoflana! Proszę mi zważyć pół kilo. Ekspedientka, ob. Anna Borusiewicz, obsługuje klientów sklepu spożywczego MHD przy ul. Narutowicza 16 i często dzieli się z nimi swymi uwagami.

Jest i mąka kartoflana, i kasza jęczmienna, i chleba pod dostatkami... Nie ma tylko już tych bab, które z workami przychodziły po towar i wykupywały wszystko, co im się tylko opłaciło w ich spekulackim handlu! Ob. Borusiewicz jest przedownicą pracy i klienci cenią ją za sprawną, grzeczną i fachową obsługę. A te zalety doświadczającej pracownicy mają obecnie szerokie pole do popisu.

NIE, Marysiu! Mówiłem ci już, że masz się odzwyczaić od tych „okazyjnych“ zakupów. Zaplanowaliśmy przecież razem, że kupimy dziś tylko materiał na twój płaszcz.

— Ale mieliśmy przecież w przyszłym miesiącu sprawić chłopcu kurtkę. I skąd wiem, czy nie zabraknie tej ładnej wełny?

Ta rozmówka małżeńska odbywa się w sklepie włókienniczym MHD nr 518 przy ul. Zielonej. Ostatecznie mąż przekonał żonę, że teraz można już planować swoje zakupy bez obawy, że towar zaplanowany w budżecie rodzinnym zostanie wykupiony przez spekulantów.

Kupiono więc materiał na płaszcz. Pozostałe pieniądze pójdą na inne aktualne wydatki.

KIEROWNIK sklepu spożywczego MHD nr 20 przy ulicy Limanowskiego 89, Edward Guziak, nie zatroszczył się o umieszczenie nowych cen na artykułach w swym sklepie. Nie było cen ani na drożdżach, ani na kaszance, ani na cukierkach czekoladowych.

Wystawa sklepu też była „bez cennika“. Leżały bowiem na niej nie wycenione jaja, masło, makaron i inne artykuły spożywcze. Toteż ludzie kupujący w tym sklepie nie wiedzieli, czy płać tyle, ile się należy, czy więcej.

Niedbalstwo kierownika tego sklepu zlikwidowali dopiero przedstawiciele Państwowej Inspekcji Handlowej, którzy odwiedzili tę zaniedbaną placówkę.

DYREKCJE MHD i PSS, zawiadamiane przez sklepy detaliczne o wyczerpywaniu się towarów, reagują natychmiast dodatkowymi dostawami.

Na przykład w dniu 8 stycznia w godzinach wieczornych zaznaczał się

Które z dzieci wygrało książkę w „Naszej zagadce“?

Zamieszczona w numerze świątecznym „Nasza zagadka“ dla najmłodszych czytelników wywołała olbrzymie zainteresowanie. Ze wszystkich stron Polski, z miast, miasteczek i wsi napłynęło tysiące listów.

Zagadka polegała na wyszukaniu błędów popełnionych przy rysowaniu czterech zwierzątek. Na ogół rozwiązania były trafne, chociaż zdarzały się i takie, w których nie było mienione wszystkich błędów.

Trudno było zdecydować, kto jest zwycięzcą. Zrobiliśmy więc losowanie, w wyniku którego nagrody książkowe otrzymują:

Lenusia Kołodziejska, Łódź, ulica Zgierska 11, Bogusława Gorzycka, Łódź, ul. Zielona 42, Barbara Wilczek, Pabianice, ul. Piotra Skargi 43, Mirosława Gaszewska, Bełchatów, ul. Fabryczna 1, Bogusław Molenda, Poznań, ul. Promienista 16, Tadeusz Zymunt, Podgórzcie, pow. Dębica, woj. rzeszowskie, Maciuś Szadkowski, Aleksandrów, ul. Armii Czerwonej 13, Janusz Kargul, Łódź, ul. Lipowa 71, Bogda Stachel, Łódź-Stoki, ul. Pieniny 22, Grażynka Rachuta, Łódź, ul. Felsztyńskiego 9.

Nagrody można odbierać w redakcji „Expressu Ilustrowanego“ Łódź, ul. Piotrkowska 102a, od dnia 16 bm. Zamiejscowym książki zostaną wysłane pocztą.

Nowe lokale w „Grand - Hotelu“

W pierwszych dniach lutego zostanie otwarty w „Grand - Hotelu“ „Coctail - Bar“ oraz sala „Złota“. Lokale te będą czynne w porze nocnej — od 22 do 5 rano.

w pewnych sklepach spożywczych MHD zwiększony popyt na pieczywo żytnie tak, że zaistniała możliwość, że może go zabraknąć.

Kierownictwa tych sklepów natychmiast powiadomiły dyrektora MHD AS, która przelała im dodatkowe ilości chleba.

Przykładem może służyć również sklep nr 326 przy Narutowicza 16, któremu w tym dniu o godzinie 21 „dorzucono“ 140 kg chleba, dzięki czemu wszyscy klienci zostali obsłużeni.



Państwo ludowe opiekuje się młodzieżą

Na uniwersytetach, w politechnikach i w innych wyższych zakładach naukowych kształcą się młode kadry fachowców, tak bardzo potrzebnych naszej rozwijającej się gospodarce naukowej. Państwo ludowe nie szczędzi kosztów, aby umożliwić naukę studiującej młodzieży i zapewnić jej zdobycie kwalifikacji i wykształcenia zawodowego. Na zdjęciu: młodzież podczas zajęć w gabinecie chemicznym.

Fot. — CAF



Zaginęło...

W ciągu 9 miesięcy bezskutecznie zabiegałam o kierownictwa „Okr. Przędz. Detalu i Barów Mlecznych (Gdańska 126) o wypłacenie należnego mi dodatku rodzinnego.

Najpierw oświadczone mi, że zgłoszenie zatwierdzone przez administratora zginęło... Złożyłam drugie zgłoszenie. Po miesiącu również nie dostałam dodatku, bo „zapomniano“ umieścić mnie na liście. I tak płyną miesiące...

Kto wypłynie wreszcie na to przedsiębiorstwo, aby wypłaciło należny mi dodatek rodzinny?

(—) Z. Chojnowska
ul. Lipowa 36 m. 7.

Začmienie księżyca obejrzymy w bm. jeśli dopisze pogoda

O ile dopisze pogoda, będziemy mogli obserwować w styczniu ciekawe zjawisko astronomiczne.

... nocy z 29 na 30 stycznia nastąpi začmienie księżyca. O godzinie 21 min. 40 nasz satelita wsunie się w półcień ziemi. Całkowite začmienie trwać będzie od 24 min. 4 do godz. 1 min. 30. W czasie začmienia tarcza księżyca przybierze kolor miedziano - czerwony.

Fryzjer, krawiec i restauracja na miejscu! Nowoczesne kąpieliska powstają w Łodzi dla wygody ludzi pracy Od 29 lat odwiedza łaźnie i czuje się - doskonale...

„Przyjacielem stań się wody“... — mówi piosenka. Wiadomo przecież, że woda daje zdrowie. Po kąpeli mamy lepsze samopoczucie, czujemy się jak gdyby młodszy.

Łodzianie lubią się kąpać. Dowodzi tego choćby fakt, że w ciągu ubiegłego roku łaźnie łódzkie sprzedały przeszło milion sto tysięcy biletów. Jest to w porównaniu z rokiem 1951 poważny wzrost frekwencji.

Na terenie Łodzi mamy 6 zakładów kąpielowych. Jednak trzeba przyznać, że ilość ta, przy ciągłym wzroście potrzeb społeczeństwa — zaczyna być nie wystarczająca. Toteż przystąpiono do budowy dwóch jeszcze zakładów kąpielowych: przy ulicy Rzgowskiej 34 i Zachodniej 56.

Zakład przy ulicy Zachodniej zostanie oddany do użytku w połowie lata bieżącego roku. Będzie on wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia kąpielowe, a także w... punkty usługowe: krawiecki i fryzjerski.

Gdy więc podczas kąpeli zauważymy zbyt duży zarost na twarzy, od razu udamy się do fryzjera, który nas ogoli i ostrzyże. Zaś w punkcie krawieckim przyszyją nam urwany w tramwaju guzik lub dokonają innego zabiegu przy garderobie.

Nie zapomni się również o pracownikach łaźni, którym wybuduje się na miejscu świetlice.

Zakład, który stanie przy ulicy Rzgowskiej, będzie placówką typu sportowego. Uroczono tam 80 na tryśków, pływalnię, a w porze letniej — plażę odkrytą. Będziemy mogli tu nie tylko opalić się i wykąpać, ale również odpocząć w cieniu drzew pięknego ogrodu i zjeść obiad w przyzakładowej restauracji... Lekarz ordynujący w zakładzie pokieruje „czepianiem zdrowia“ z powietrza i wody.

Ukończenie budowy tego zakładu przewiduje się mniej więcej za 2—3 lata.

Nasze łaźnie są dość stare. Były one budowane jeszcze za czasów kapitalistycznych. Urządzenia ich są już dziś niezadawalające. Szczególnie dają się odczuć brak ulepszonej kanalizacji i wentylacji. Jeszcze w wielu łaźniach wodę z waniem odprowadza się prymitywnymi rynsztoczkami zamiast rurami.

Toteż, prócz budowy nowych łaźni, doprowadza się do porządku stare.

I tak na przykład obecnie remontuje się zakład kąpielowy przy ulicy Zeromskiego 53. Prawie wszystkie kabiny zostaną wyłożone glazurą, udoskonali się sygnalizacje, która dotychczas dość często odmawia posłuszeństwa, zbuduje się urządzenia odprowadzające parę.

We wrześniu i październiku ub. r. wyremontowano zakład nr 4 przy ulicy Kilińskiego 134, który otrzymał nowy dach i gdzie niektóre kabiny wyłożono glazurą.

W pierwszym półroczu br. podobny zabieg przejdzie zakład przy ulicy Kruczej 11. Stary kocioł w tej łaźni zostanie zastąpiony nowym, zbuduje się zbiorowe natryski i założą kilka nowych waniei.

Iłoś kąpiących się w łaźniach miejskich stale wzrasta. Wiadomo przecież, że w Łodzi warunki

Rozmawiamy z „Delfinem“ o bufecie i kuchni

Już na pierwszy rzut oka można stwierdzić, że restauracje łódzkie cieszą się powodzeniem. Frekwencja dopisuje, aż miło, a zaopatrzenie w zupełności wystarczające — w bufetach sporo dań garniżeryjnych, w kartach długie spisy potraw.

Ale postuchajmy, co mówią sami kierownicy lokali gastronomicznych ŁZG.

Robimy błyskawiczne wywiady... — „Artystyczna“?

— Tak jest. Przy telefonie kierownik lokalu, Michał Król...

— Jak frekwencja?

— Nie możemy narzekać. Ceny bardzo niewiele się zmieniły. Mięso przecież i dotychczas było kalkulowane według cen wolnorynkowych. Wprawdzie można było oddać bony mięsno-tłuszczowe, płacąc przy tym bez „narzutu“, ale nikt z tego nie korzystał. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu 8 miesięcy otrzymaliśmy bonów na załedwie... 3 kg mięsa. Pozostali goście płacili więc ceny z „narzutem“. A że obecnie mamy większy wybór w bufecie, jak np. wędlin — konsumenci są zadowoleni...

Dziękujemy i dzwoniemy do „Delfina“. Rozmawiamy z ob. Zawadzkiem.

— I u nas także nie brakuje ani potraw, ani publiczności. Ceny? — Najbardziej popularne danie — kotlet schabowy z kapustą i ziemniakami, który kosztował dotąd 9,45 zł, obecnie kosztuje — 9,80 zł. Mamy jednak i pewną trudność — brak kompletnego cennika na wszystkie potrawy. To komplikuje nam wprowadzenie zwiększonej ilości np. dań garniżeryjnych. Postaramy się jednak o to, by wybór potraw i zakąsek był jeszcze większy niż dotąd.



Wydział Kulturalno-Oświatowy ORZZ organizuje w dniu 13 stycznia br., o godz. 16.30, przy ul. Traugutta 18, naradę aktywów kulturalno-oświatowego. Obecnie instruktorów KO, kierowników zakładowych świetlic i Domów Młodzieży Robotnika obowiązkowa.



WICEK: — Jak jest następny punkt tego „wieczoru literacko-sportowego“?

WACEK: — Pojęcia nie mam, warto się przepytać...

WICEK: — Poczekaj, szczerkaczka coś zapowiada...



SPEAKER: — Uwaga, uwaga! Z kolei gwóźdź programu — rewelacyjny bieg na 10 kilometrów. Do finału zakwalifikowali się dwaj zawodnicy: biały James Mix i czarny Tom Peters... Prosimy publiczność na metę!



WACEK: — Niedługo zawodnicy powinni pojawić się na mecie... Jak myślisz: kto zwycięży, Murzyn czy biały?

WICEK: — Nie wiem, ale po co ci džentelmeni mają te paleczki?

mieszkaniowe nie są nadzwyczajne. Niewielu jeszcze mieszkańców Łodzi może się kąpać u siebie w domu. Dla tego też Miejskie Zakłady Kąpielowe robią wszystko, co leży w ich mocy, by ułatwić wykupanie się w łaźni każdemu łodzianinowi.

Zakłady pracy mogą np. zawiązać w dyrekcji Miejskich Zakładów Kąpielowych przy ulicy Sienkiewicza 95 zbiorowe bilety dla swych pracowników. Bilety na zbiorowe zapotrzebowanie sprzedawane są z 50-procentową zniżką.

Gdy tak obchodziłem łaźnie łódzkie, natknąłem się w jednej z nich na małego chłopca ze wsi Biskitno — Józefa Pacha, który — jak się okazuje — jest stałym bywalcem zakładu nr 4 przy ulicy Kilińskiego 134.

— Paruję się w tej łaźni — powiada on — od 25 roku życia. Mam już 54 lata, a czuję się silny i wyglądam dobrze. Mogę śmiało powiedzieć, że łaźnia trzyma mnie przy zdrowiu. Toteż co 3—4 tygodnie przyjeżdżam tu, by się wyparować: zawsze wychodzę stąd w wyśmienitym humorze, jestem zadowolony i z łaźni, i z jej obsługi... (mg)

NA WIELKIM EKRANIE Nareszcie zrozumiała

Bojaźnika wstała już o zmroku. Z kufierka na strychu wydobyla stary męzowski plecak, zbesztala Józka za „utrącanie się w nie swoje sprawy“, gdy ten próbował odwieść ją od „wuj prawy“ i z ciężkim westchnieniem meczennicy udała się na miasto. Zdziwiona obezła kilka ulic, PDT, masarnie... nigdzie ani śladu kolejelek. Wreszcie otwarto sklepy. Z pośpiechem godnym lepszej sprawy Bojaźnika podbiegła trucheikiem do stoiska z nabiałem.

— Czy jest masło? Proszę o... trzy kilo!

— Proszę bardzo... — uśmiechnęła się ekspedientka.

Bojaźnika zdumiała się.

— Jak to... proszę bardzo? To macie tak dużo masła, że tak, ile kto chce... — wyjąkała.

— Tak. Zaraz pani zważe...

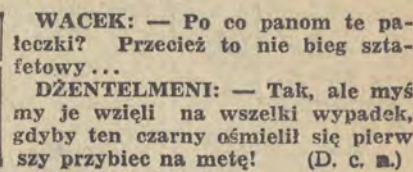
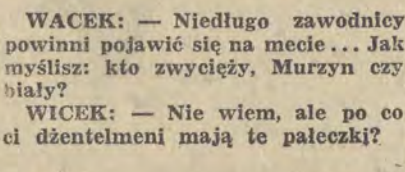
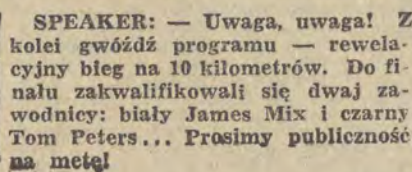
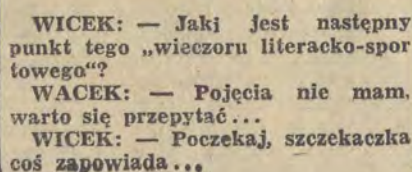
— Nie, nie... — wycofała się Bojaźnika.

— To może tylko 15 kg. Po co ma zjelece? A jak jest z cukrem? Czy też tak można bez ograniczeń?...

— Naturalnie. Zostały ustanowione jednolite i stałe ceny na wszystkie artykuły po to właśnie, aby spekulanci nie mogli wykupywać towarów i żeby każdy obywatel mógł zawsze nabyć potrzebne mu produkty w dowolnych ilościach. Mamy pod dostatkami i masła, i cukru, i mąki, ale skoro pani sobie życzy...

— Nie, nie... Wie pani, to może ja przyjdę innym razem — wyjąkała zbiw... z tropu Bojaźnika i pospiesznie wycofała się ze sklepu. Kiedy wróciła do domu, podeszła do syna i odezwała się jakimś serdecznym głosem.

— Józku, miałeś rację z tą żywnością. Wszystkiego jest w bród. A za te pieniądze, które słuchając plotek tej Wyderkowej i Spekulanciej chciałam zamrozić w cukrze i w masle, kupiłam ubranie. To twoje zielone jest już porządnie podniszczone, a do PDT nadeszły wczoraj nowe i bardzo ładne modele... (w)





Jerzy Miller

Droga do Sing-Sing

Dosyć, aby kto czyste, szlachetne miał dłoń
i głosił słowa prawdy w państwie Ku-Klux-Klanu,
a zniszczą go rycerze dżumonośnej broni,
wyznawcy prawa linczu i bomby z uranu.

I dość będzie, by kto się tym odróżniał od nich,
że bardziej niż dolary ludzką godność ceni,
a wnet niepopelnionych dowiedzą mu „zbrodni“
świadkowie przez konstabli hojnie opłaceni.

I znajdują się sędziowie i oskarżyciele
i przysięgli czerpiący zysk z bankierskiej kasy,
gotowi elektrycznym zadławić fotelem
ludzi, stojących w poprzek tyranii ich klasy.

I wywrą jak na Sacco i Vanzettim zemstę,
na każdym sprawiedliwym — cyniczni zbrodniarze!
To ich bracia ohydę swych ponurych przestępstw
ukrywali w Reichstagu rozmyślnym pożarze,

I dziś na dwojgu ludziach chcą dokonać mordu
I znów profosom w Sing-Sing wydano rozkazy.
Lecz nawet prąd o sile stu tysięcy voltów
prawdy, przez nich głoszonej, nie zdoła porazić.

I czy wyrok uchyli łaska prezydenta,
dającego pierwszeństwo sądom kapturowym,
czy też śmiercią niewinnych kadencja zaczęta
wyda się korzystniejszą Eisenhowerowi —

imiona Rosenbergów — Juliusza i Ethel
ocają cześć narodu amerykańskiego
z lat, gdy faszyzm próbował uwięzić planetę
i runął w mrok zepchnięty szybkością jej biegu.

Włochy okupowane

1. **Carney dichiara di essere pronto ad attaccare l'Egitto dalle basi italiane con la flotta munita di atomiche!**

2. **Come i ladri VENGONO DI NOTTE quelli della 'ciunga, L'incubo di Augusta è la flotta americana**

3. **Cittadini napoletani accoltellati da marinai americani ubriachi**

4. **LA NASCITA DI UN AEROPORTO implica oggi distruzioni agricole immense**

Przetłumaczmy najpierw te tytuły z prasy włoskiej.

1. Admiral Carney oświadcza, iż gotowy jest zaatakować Egipt z baz włoskich przy pomocy floty wyposażonej w amunicję atomową.
2. Jak złodzieje snują się nocą „gumowcy“.
3. Flota amerykańska zmorza Augusty. Z chwila wylądowania piechoty morskiej (amerykańskiej) atmosfera okupacyjna.
4. Ohydne przykłady gangsterizmu i przestępczości. Mieszkańcy Neapolu poranieni nożami przez pijanych marynarzy amerykańskich.
5. Budowa lotniska oznacza olbrzymie zniszczenia terenów uprawnych. W Istrana k. Treviso zniszczono 147 gospodarstw rolnych.

O czym mówią te tytuły? Wszystkie o jednym: o bezczelnym panoszeniu się „ciunga“ (gumowcy — tym słowem, pochodzącym od „chewing gum“ gumy do żucia, symbolu amerykańskich okupantów określa się we Włoszech żołnierzy amerykańskich), o napaściach pijanych żołdaków amerykańskich na spokojnych mieszkańców, o rekwizycji całych dzielnic mieszkalnych dla amerykańskich supermanów, o przekształceniu Włoch w bazę wypadową imperialistycznej agresji.

Ale terror wobec spokojnej ludności, to jeszcze nie wszystkie „dobrodziejstwa“ jakie przyniósł ze sobą amerykańscy „alianci“ Pod czułą opieką amerykańskich monopolii gospodarka włoska znalazła się nad brzegiem przepaści. Coraz nowe fabryki i zakłady przemysłowe zawieszają produkcję, a w portach włoskich przekształconych w bazy amerykańskich okrętów wojennych, zamiera życie handlowe.

Cenna sytuacja okupowanych Włoch najlepiej charakteryzuje następnicy dowcip, jaki się ukazał we włoskiej gazecie „Lavoro“.

Nauczyciel mowa uczenia:
— Jakże są granice Włoch?
— Z jednej strony kraj nasz jest otoczony Albami...
— A z drugiej?
— Amerykańskimi okrętami...

Co wróży „układ ogólny“ czyli



Cień Adenauera

U nich i u nas

TYTUŁ

Opery w krajach zmaszalizowanych świecą pustkami. Jaki jest tego powód? Nad tymi sprawami długo głośił się znany szef reklamy wielu instytucji, profesor Market-Shryer z Bostonu. Studiował on pilnie owo zagadnienie i doszedł do rewelacyjnych wniosków: Oto pewien odłam publiczności „rozkapryszony“ filmami, wyprodukowanymi w Hollywood, szuka szegół mocniejszego i nie do smaku tej starej klasycznej dzieła. Jest winą kierowników teatrów, że nie potrafią zareklamować należycie swojego towaru.

— Bo sztuka i teatr to tak samo business, jak handel szelkami czy gumą do żucia — stwierdził uczony fachowiec.

Według jego wskazówek tytuły starych oper i sztuk są zbyt mało fascynujące, a tym samym nie zachęcają one melomanów, ażeby po znać bliżej treść tych dzieł.

— Trochę więcej fantazji, moi panowie! — poucza doktor Market-Shryer. — Trzeba zacząć od zastąpienia starych, myszką trącejących tytułów, bardziej nowoczesnymi.

A oto jak powinny wyglądać owe tytuły:

„Romeo i Julia“ — „Światowy rekord namłotnej miłości“.
„Rigoletto“ — „Krwawy trup w worku“.
„Cyganka“ — „Zimna dłoń w mufce“.
„Wilhelm Tell“ — „Sensacyjny sirzal do jabłka“.

„Dziewica Orleańska“ — „Wojkowe spodnie Joanny“.
„Faust“ — „Małgorzata i handlarz dusz“.
„Aida“ — „Triumf prawdziwej miłości w cieniach piramid“.
„Carmen“ — „Kochanka rekordzisty - tореadora“.
„Lohengrin“ — „Rewelacyjna tajemnica łabędziego statku“.
„Traviata“ — „Miłość nie umie ra na kaszel“.
„Otello“ — „Makabryczna zemsta czarnej ręki“.

— Umieszczajcie podobne tytuły na afiszach, a zobaczycie, że teatry wasze będą pełne! — poucza profesor Market-Shryer dyrektorów oper.

Kilka miesięcy temu w Łodzi ba wila na gościnnych występach Opera Śląska. Dwa tygodnie ubiegłem się o bilet. I wreszcie otrzymałem go. Sala była nabita po brzegi.

Tytuł wystawianej opery brzmiał... „Carmen“.

Czy jesteś cierpliwym?

Pewien hinduski maharadża pozostawił swym sześciu synom w spadku sporą ilość wielkich

diamentów jednakowej wartości, przy czym rozporządził, że pierwszy z synów weźmie jeden diament i jedną siódmą pozostałych drugi dwa diamenty i jedną siódmą pozostałych i tak dalej.

Po dokonanych podziale okazało się, że każdy z synów otrzymał tę samą ilość diamentów. Ile było wszystkich diamentów?

Rozwiązanie konikówki z dnia 24 grudnia ub. r. „Wkraczamy w czwarty rok planu, sześcioletniego“

Za trafne rozwiązania nagrody otrzymują: Wiesław Stachurski, Kielce, ul. Planty 3; Jerzy Szymczak, Łódź, ul. Mała 5; Ignacy Minko, Kraków, ul. Krakusa 24; Zdzisław Donarski, Główna Świętojańska 139; Anna Kozłowska, Lublin, ul. Królewska 7; Jadwiga Czarnaieca, Łódź, ul. Granitowa 8; Karol Janacek, Łódź, ul. Przejazd 14; Andrzej Rajek, Łódź, ul. Wólczajska 51; Teresa Prośniak, Łódź, ul. Orkana 3; Marja Baranowska, Poznań, ul. Chwałowska 2.

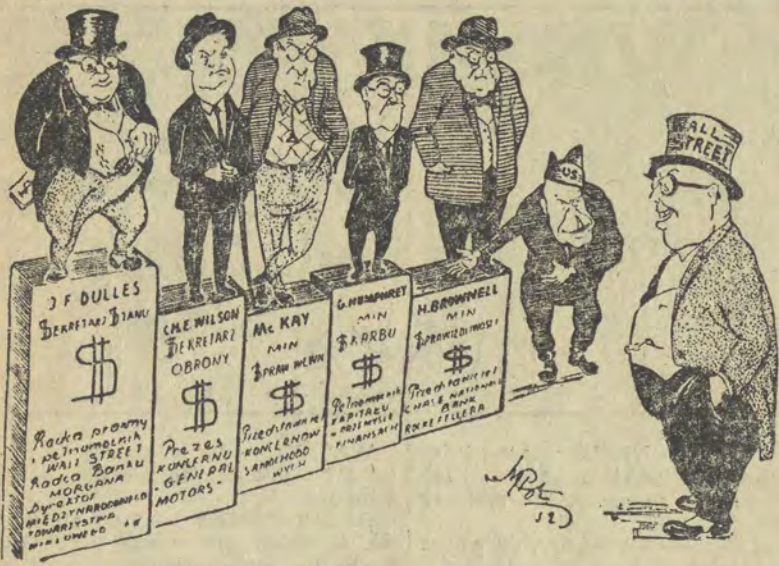
Dobre przyjęcie...



SZEF OSRODKA DWERSYJNEGO: — Możecie lecieć śmiało, w Polsce utokowaliśmy grube dolary. Są tam ludzie, którzy wam zgotują należyte przyjęcie...



W POLSCE: — A jednak szef miał rację. Czekają już na mnie. Przyjęcie doprawdy należyte...



Oto, szefie, nasz rządowy gabinet... (FIGUR WOSKOWYCH).

Z daleka i z bliska

„Okręg rozwoju“

Jak podaje radio londyńskie, angielski minister handlu, Tormicroft, przedłożył w Izbie Gmin swój projekt nazwania północno-zachodniej części prowincji Lancashire „okresem rozwoju“.

Podstawą tej wiele obiecującej nazwy zapewne jest fakt, iż „w okręgu tym stale wzrasta liczba bezrobotnych“.

Dzienniki londyńskie stwierdzają, iż powyższa propozycja zo-

stała w Izbie Gmin dawców w Syjamie, tam przyjęta ze złą skrywaną zazdrością; gdyby Francji Adulbet Pumniphon w Bangkoku któryś z postów do parlamentu wpadł na tę genialną myśl przed wypowiedzeniem jej przez ministra Tormicrofta, być może iż cała Anglia zostałaby nazwana „okresem rozwoju“.

„Cenna“ ofiara króla

„The New York Times“ donosi: „W związku z rozpoczęciem tu dnia krwio-

tajszy „król“ z łaski Francji Adulbet Pumniphon w Bangkoku raczył zrobić bardzo szeroki gest. Przy pomocy złotej strzykawki pozwolił sobie odciągnąć dziesięć centymetrów krwi i ofiarować ją narodowi“...

Nawiasem mówiąc, ta ilość krwi wystarczy ledwie na transfuzję dla szczura...

Jak nam wiadomo, ofiary krwi, jakich ludzi składają dla swoich monarchów, są znacznie, znacznie większe...